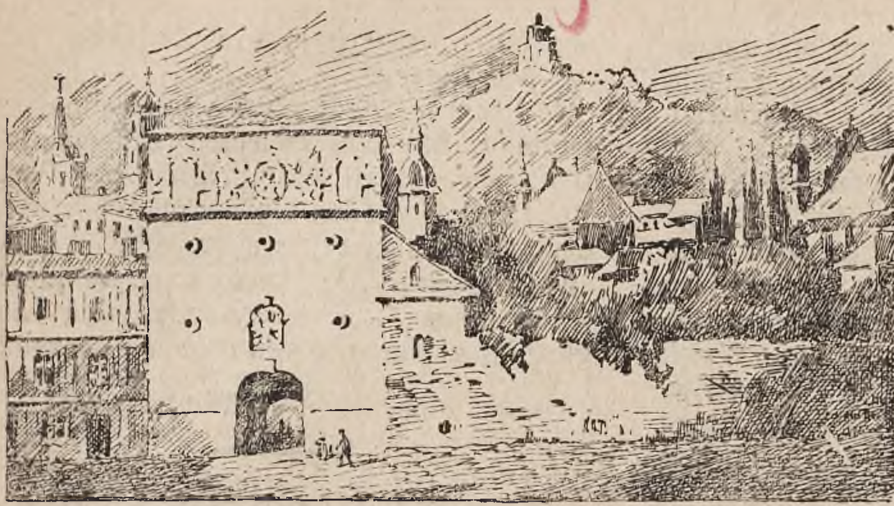
18-go kwietnia 1926 r. Cena numeru 5 groszy.



Nr. 16.

PISMO TYGODNIOWE
DLA MIAST I WSI.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł 30 gr, półrocznie 2 zł 60 gr., rocznie 5 zł.
CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/1) za tekstem 10 groszy.

ADRES: WILNO, UL. DOMINIKAŃSKA 4.

Rok VI.

GŁOS WILEŃSKI

Zły stan naszego skarbu.

Cztery pełne miesiące rządzi Polską nowy rząd, a naszym skarbem minister Jerzy Zdziechowski. Zapytajmy dziś, jaki jest dotychczasowy rezultat rządów?

Rząd wydał: w styczniu 166 miljonów złotych, w lutym 122 miljony, w marcu 137 miljonów, w kwietniu wyniosą wydatki 143 miljony — razem 568 miljonów złotych. W tym samym czasie rząd miał dochodów: w styczniu 132 miljony, w lutym 115 miljonów, w marcu 111 miljonów, w kwietniu ma być 115 miljonów, więc razem 473 miljony. Zliczmy to wszystko razem, a łatwo zobaczymy, że na pokrycie wydatków brakło rządowi w ciągu tych 4 miesięcy 95 miljonów złotych. Tę sumę wyszukał tymczasem minister skarbu i dziurę załatał. Ale co będzie dalej?

W roku 1925 w ciągu tych samych 4 miesięcy miał rząd ówczesny dochodów 650 miljonów, a wydatków 689 miljonów złotych. Czyli w r. 1925 dochody były o 177 miljonów większe, niż w r. 1926, a wydatki o 119 miljonów większe w r. 1925, aniżeli w r. 1926. Teraźniejszy minister skarbu wydał w ciągu 4 miesięcy 119 milj. zł. mniej, niż wydawał w roku poprzednim ówczesny minister skarbu, Władysław Grabski. Jasne więc jest, że obecny minister Zdziechowski rządzi oszczędniej, bo miesiąc w miesiąc wydaje o 30 miljonów złotych mniej, niż jego poprzednik. Gdyby nie ta oszczędność, już dziś przebywałaby Polska katastrofę finansową i gospodarczą w strasznej formie. Gdyby przy oszczędnej gospodarce ministra Zdziechowskiego miał skarb dochody takie, jak miał rząd poprzedni, już byłby związany koniec wydatków z końcem dochodów w skarbie.

Niestety, dochody w roku obecnym zmalały o 177 miljonów złotych i dlatego minister Zdziechowski musiał co miesiąc pożyczać po 24 milj. złotych, aby związać koniec z końcem.

Pożyczać ciągle nie można, dlatego też minister Zdziechowski razem z całym rządem przygotowują projekt dalszych oszczędności na sumę około 200 miljonów na rok i obmyślają projekt nowych dochodów na sumę około 100 miljonów złotych. Jeśli plan ministra Zdziechowskiego rząd i Sejm przyjmą, odetchniemy wszyscy z wielką ulgą!

Co to za plan? Kolej ma dać 70 miljonów zysku i wrócić 15 miljonów, które w pierwszym kwartale wzięła ze skarbu. Na kolei stoi w zapasie 1000 lokomotyw i 40.000 wagonów, a mimo to na dalsze roboty minister kolei chciał przeznaczyć 129 miljonów. Wedle projektu wolno będzie wydać na naprawę taboru tylko 100 miljonów, a 29 miljonów otrzyma minister skarbu. Zmniejszenie liczby kolejarzy, oszczędności na paliwie, mniejsze zakupy szyn, progów kolejowych i t. d. dadzą znowu około 40 miljonów złotych. Zmniejszenie liczby urzędników we wszystkich urzędach ma dać oszczędność około 30 do 40 miljonów złotych. Mniejsze też mają być wydatki na biura. Rewizja rent inwa-

lidzkich małoprocentowych ma dać rządowi do 20 miljonów. Na przyszłość mają brać renty tylko inwalidzi prawdziwi, wysokoprocentowi inwalidzi. Resztę, brakującą do 200 miljonów, ma rząd zaoszczędzić na płacach urzędników i nauczycieli. Osób, pracujących dla państwa, jest 441.057, w tem w szkole, w wojsku (bez żołnierzy), w urzędach, na pocztach 266.794, a na kolejach 174.263. Wzięli oni samych pensyj, bez różnych dodatków, na 1 kwietnia 88 miljonów złotych, z tego kolejarze 29 miljonów, a wszyscy inni 59 miljonów złotych. Gdyby był w grudniu Sejm nie zmienił i nie zniżył pensji, to w dniu 1 kwietnia wydałby rząd na same pensje o 18 miljonów zł. więcej. Nic dziwnego, że urzędnicy narzekają na obcięcie im pensji o te 18 milj. miesięcznie. Nowe obcięcia pensji nie mają być jednakie dla wszystkich. W rządzie wypracowano nową ustawę uposażeniową, która na nowo oblicza każdemu jego pensję. Uchwalenie tej ustawy nie będzie łatwe, bo każdy przed zmniejszeniem pensji będzie się bronił. Kolejarze już teraz zapowiadają strajk.

Pewne oszczędności wypadną też i z tego, że cały szereg urzędów ma być zniesiony, a pozostałe razem połączone.

Na 100 miljonów nowych dochodów mają się złożyć, większe zyski z lasów państwowych, podwyżka taryfy kolejowej na przewóz węgla i drzewa do Gdańska, zysk ze spirytusu, podwyżka podatku dochodowego i poprawiony podatek majątkowy. Gdyby to wszystko nie wystarczyło, trzeba będzie puścić do domu 40.000 żołnierzy, podwyższyć opłaty pocztowe i jeszcze dalej zmniejszyć wydatki na budynki, na drogi, na zapasy wojskowe it.d.

Komisja budżetowa Sejmu przyjęła przed tygodniem bardzo życzliwie zgłoszony przezemnie wniosek, aby rząd w ciągu 3 miesięcy przedłożył projekt ustawy, na podstawie której dochód z podatku spirytusowego i dochodowego przypadałby w całości rządowi, a za to cały podatek gruntowy, patentowy i od nieruchomości zostałby przekazany samorządowi. Zastępca ministra skarbu, wiceminister Czechowicz, imieniem rządu przyłączył się do tego wniosku.

Gdyby do tych projektów dołączyć jeszcze projekt reformy Kas Chorych i funduszów dla bezrobotnych — to mielibyśmy pełny obraz usiłowań naszego ministra skarbu i naszych posłów Związku Ludowo-Narodowego.

Program tedy jest — wykonać go trudniej. Miesiąc kwiecień zadecyduje o tem, czy socjaliści i Narodowa Partja Robotnicza zgodzą się na plan powyższy czy też w partyjnem zaślepieniu pójdą swoją drogą. Ale wtedy z rządu muszą pójść precz — a nowy rząd tem energiczniej zabierze się do robienia porządku.

Stanisław Rymar, poseł.

Św. Wojciech.

Św. Wojciech, patron Polski, rodem Czech był wpierw biskupem w Pradze Czeskiej. Odznaczał się tam miłosierdziem względem ubogich, pobożnością i umartwieniem. Dla występków ludu, który nie dał się prowadzić na drogę cnoty chrześcijańskiej zmuszony był Pragę opuścić i przenieść się do Rzymu, gdzie spędził 5 lat w klasztorze Benedyktynów. Wraca jednak znowu do Czech, lecz napad zbrojny na mieszkanie, zmusza go do powtórnej ucieczki. Tym razem postanawia święty biskup pożegnać na zawsze ojczyznę, a udać się do pogan, by ich nawracać do wiary Chrystusowej. Przybył znów do Rzymu, by uprosić u Ojca św. pozwolenie na prace misyjne nad morzem Bałtyckiem w kraju prusaków, będących wówczas jeszcze poganami. Tymczasem Czesi szlą poselstwo do biskupa, prosząc go o powrót. Jednocześnie dochodzi wieść o zabiciu trzech jego braci. To sprawę zdecydowało i św. Wojciech otrzymał od Papieża pozwolenie na wycieczkę misyjną.

Podróż odbył przez Węgry, gdzie utwierdzał w wierze króla Gejzę i syna jego św. Stefana. Następnie skierował kroki swe do Polski, w której apostołował lat 3. Przebywał w Krakowie, Wrocławiu, a najdłużej w Gnieźnie. Wszędzie pracował niezmordowanie przy nauczaniu ludu. Pozostawiwszy w Gnieźnie brata Radyna Gaudentego, który w parę lat potem został pierwszym arcybiskupem gnieźnieńskim, sam z kilkoro towarzyszami w łodzi po Wiśle przez Gdańsk udał się do Prus.

Prusacy okazali się ludem jeszcze bardzo dzikim. Nie chciano go słuchać, jako obcego przybysza. Skończyło się tem, że podczas Mszy św., którą biskup odprawiał w lesie, napadnięto nań i zamordowano, bijąc wiosłem po głowie. Było to 23 kwietnia 997 roku w pobliżu miejscowości zwanej Fiszhuza, czyli Rybaki na brzegu zatoki Fryskiej. Król Bolesław Chrobry, dowiedziawszy się o tem, natychmiast wysłał posłów dla zabrania ciała św. męczenika. Poganie zażądali złota tyle, co ciało zaważy. I stał się cud: ciało okazało się na wadze bardzo lekkiem i parę monet wystarczyło, by szalę z ciałem zrównoważyć.

Święte szczątki spoczęły na razie w Trzemesznie, a w lat parę po ukończeniu budowy kościoła katedralnego, uroczyście przeniesiono

je do Gniezna, gdzie dotychczas spoczywają, otoczane ciągle wielką czcią wiernych.

Rzecz znamienna: Czesi, którzy prześladowali u siebie biskupa żyjącego, zapragnęli posiadać jego relikwje. W r. 1838 w czasie bezkrólewia w Polsce, gdy pustoszyli kraj nasz ogniem i mieczem, gdy napadli i na Gniezno, w perzynę ja obróciwszy, chcieli zabrać i relikwje św. Wojciecha. Nie zupełnie im się to udało, bo tylko małą cząstkę takowych, która była zamurowana w ołtarzu przy konsekracji z sobą uwieźli. Całość zaś relikwji w osobnej trumience, kanonicy katedry zdołali w czas ukryć.

Św. Wojciech nauczaniem swojem, a jeszcze bardziej męczeństwem, utwierdził wiarę katolicką w narodzie polskim. Gniezno z jego świętemi relikwjami, stało się ośrodkiem jedności religijnej narodu, a arcybiskupi gnieźnieńscy z tytułem Prymasa w czasach bezkrólewia reprezentowali majestat Rzeczypospolitej Polskiej.

Na obrazach malują św. Wojciecha w ubiorze biskupim z wiosłem w ręku, którem był zamordowany. Pamiątka jest obchodzoną 23-go kwietnia, a w archidjecezji Wileńskiej 24, ponieważ 23 obchodzimy św. Jerzego, również patrona Wileńszczyzny.

Brońmy nasze lasy przed zniszczeniem!

Do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej został wniesiony projekt nowej ustawy o ochronie lasów.

Jest to sprawa bardzo ważna dla włościaństwa! Jednę piątą obszaru Polski zajmują lasy i drewno tych lasów powinno zaspakajać wszystkie potrzeby ludności państwa i różnych działów przemysłu krajowego.

W porównaniu do innych państw nie jesteśmy krajem bogatym w lasy, gdyż na głowę jednego mieszkańca przypada u nas 0.24 ha powierzchni leśnej, to jest tyle, ile też we Francji, Czechach i w Niemczech, które to państwa wprowadzają do siebie obce drewno. Przytem lasy tych państw są zasobne w drewno, wyrębuje się w nich mniej więcej tyle, ile przyrasta i wyręby zalesia się, nasze zaś lasy są silnie przerąbane, wyręby rzadko kiedy zalesia się należycie, lecz zostawia się odłogiem lub pozwala by w miejsce wyrąbanych dębów, sosen i jodeł rosły krzaki.

Obecnie my nie użytkujemy przyrostu rocznego lasu, wyrębujemy drzewostany za młode i takie, które jeszcze przyrastać powinny jakiś czas i już dziś odczuwamy mniejszy lub większy brak drzewa zależnie od okolicy.

Szczególnie dla średnich i małych gospodarstw włościańskich należycie prowadzone lasy mają ogromne znaczenie! W takim lesie ma miejscowa ludność przez cały rok zarobek przy zalesianiu poręb, czyszczeniu młodników, budowie dróg wywozowych, przy wyrębie drzewa, przy wywozie i t. p. tak iż *utrzymanie małych gospodarstw na tych zarobkach polega* a przytem mają łatwość zaopatrywania się w potrzebne drewno.

Udowodnioną jest rzeczą, że lasy łagodzą klimat i regulują opady wodne, co dla gospodarstwa rolnego nie jest bez znaczenia.

Ale ileż szkód prawie rok rocznie wyrządzają wylewy rzek! Należy zaś pamiętać, że jednym z głównych powodów wylewu rzek są wycięte lub przetrzebione i źle utrzymane lasy oraz, że rękojmią skuteczności regulacji wylewających rzek i potoków są dobrze utrzymane lasy w ich zlewiskach.

Nasz Sejm ustawodawczy uznając ogromne znaczenie lasów dla gospodarstwa społecznego postanowił, uchwalając „Reformę agrarną“, wszystkie lasy upaństwowić ze względów dobra publicznego. Chciano sprawę lasów odrazu radykalnie załatwić, jednakże nie liczono się z tem, że jest to zadanie przechodzące swoim ogromem siły i środki naszego państwa. Powstała stąd tylko szkoda dla naszych lasów, gdyż właściciele w obawie upaństwowienia zaczęli na potęgę lasy sprzedawać i wyrębywać, zaś nasze przestarzałe ustawodawstwo leśne i nasze młode i źle zorganizowane urzędy ochrony lasów nie mogły skutecznie temu przeciwstawić się. Jak grzyby po deszczu powstały w odrodzonej Polsce spekulacyjne spółki leśne z elementów przeważnie nam wrogich i wywieźli najlepszy materjał, produkcję kilku pokoleń, za granicę bez najmniejszej korzyści dla państwa.

Śmiało rzec można, że wojna światowa nie zadała lasom polskim takich ciegów, jakich doznały w czasie istnienia odrodzonej Polski.

Obecnie jest już ostatni czas ratunku naszych lasów i nasi posłowie powinni dokładnie zbadać przepisy wniesionego projektu ustawy o ochronie lasów, które są połowniczne i niedostateczne, oraz uzupełnić je tak, aby *dalsze niszczenie lasu było stanowczo wykluczone, zaś należyte zagospodarowanie tychże w przyszłości bezwzględnie zabezpieczone.*

Lud polski nie chce komunistów.

Jak wiemy pewna grupa naszych posłów sejmowych jeździła tej zimy do Rosji. Między nimi byli: Bryl, Dąbski, Wrona, Kudelski, Dziduch i Tatarczuk. Wszyscy oni z duszy są komunistami i na nieszczęście tylko nasze dostali się do Sejmu. Każdy z nich bierze przecie jako poseł poselskie pensje od rządu polskiego, a gdzie można to buntuje przeciwko Polsce i przeciw Państwu Polskiemu.

Wszyscy Polacy byli oburzeni, słysząc o tem, jak w czasie swojej wizyty do Rosji posłowie ci bratali się z bolszewikami, jedli, pili i hulali z nimi i wychwalali bolszewickie, rozbójnickie porządki. Po powrocie do Polski nie przestali wychwalać bolszewików i chwałę ich głosić. Jeden z nich chciał nawet urządzić w Warszawie odczyt o bolszewickim raju w tym samym dniu, gdy odbywały się nabożeństwa żałobne z racji przywiezienia zwłok umę-

czonego przez bolszewików arcybisk. Cieplaka. Zebrali się studenci i do odczytu nie dopuścili.

Niedawno tych posłów spotkało nowe niepowodzenie. Chcieli urządzić zjazd i przemówienia w Lublinie. Z wyszukaniem sali na obrady mieli wiele trudu. Nikt nie chciał komunistom użyczyć dachu nad głową. Wreszcie znaleźli oni przytułek u żydów. W ostatniej chwili nie zechcieli jednak i żydzi otworzyć im drzwi sali, bojąc się awantur.

Posłowie ci nie wstydzili się więc otworzyć drzwi wytrychem (kluczem złodziejskim). Zebrał się tłum ludzi i rozpoczęło się zebranie. Wielke było zdziwienie posłów, gdy na zebraniu okazała się większość mieszczan i chłopów przeciwko mniejszości żydów komunistów. Nie dano złym posłom przyjść do słowa. Ledwo który zaczął, witały go wrogie okrzyki i musiał kończyć. Wreszcie organizatorzy zebrania, wypędzeni przez chłopów z sali, probowali jeszcze szczęścia na podwórku. Tu jeden z nich przemawiał do zebranych żydów, żaląc się na lud polski, który nie chce iść za przykładem Moskwy. Poseł Dziduch wskoczył na beczkę, żeby go było lepiej słychać. Naraz beczka zaczęła się poruszać. Nie trzeba dodawać, że Dziduch spadł do błota wśród ogólnego śmiechu i grzmotu oklasków. Tak było w Lublinie w dniu 21-go marca. Bardzo podobny los spotkał tych samych posłów w Kielcach, gdzie też się okazało, że lud nie chce komunistów i buntowników namawiających do walki i nienawiści wzajemnej. Lud polski nie da oderwać siebie od Kościoła i od religji katolickiej. Nie da demoralizować swojej młodzieży, beszcześcić rodziny i nie da rządzić nad sobą Judaszom. Szkoda tylko, że są posłowie, którzy tak brzydką prowadzą agitację i stanowiska swego używają dla złej sprawy. Na przyszłość trzeba się starać o wybieranie lepszych i bardziej moralnych posłów, niż ci, o których tu pisano.

Kopalnie węgla na Śląsku.

Jak już wspominaliśmy uprzednio, Śląsk jest najbogatszą dzielnicą Polski. Bogactwa jego to liczne kopalnie węgla kamiennego, w który zaopatruje całą Polskę a poczęści i zagranicą.

Węgiel kamienny jest bardzo potrzebny do rozpalania ogromnych pieców na fabrykach, do puszczania w ruch lokomotyw na kolei żelaznej, a nawet ogrzewają nim mieszkania w okolicach gdzie jest mało drzewa na opał.

Do kopalni wjeżdża się przez tak zwany „szyb“ to jest duży otwór, który jak studnia prowadzi w głąb ziemi. Od tego szybu rozchodzą się korytarze prowadzące do miejsc, gdzie górnicy kopią węgiel. Robią to oni w ten sposób, że wiercą maszynami dziury w węglu, do tych dziur zakładają naboje dynamitowe i rozbijają niemi węgiel na kawałki, które potem wywożą na powierzchnię ziemi.

Praca górników jest bardzo ciężka i niebezpieczna. Pracują oni bowiem pod ziemią nieraz bardzo głęboko, to też w razie niebezpieczeństwa trudno jest się stamtąd wydostać. A niebezpieczeństwo grozi często. Z węgla wydobywa się nieraz gaz palny, który przy zetknięciu z ogniem wybucha, następuje pożar i giną setki robotników. Bywają też i inne wypadki: woda przenika do kopalni i zalewa ją momentalnie lub też zapadają się korytarze wykute w węglu i przygniatają górników.

Górnik musi być odważny i wytrwały, ma też głęboką wiarę w opiekę Boską i to dodaje mu sił. Patronką górników jest św. Barbara, której święto w dniu 4 grudnia jest zawsze bardzo uroczyście obchodzone.

Listy z prowincji.

Z pow. Postawskiego.

W ubiegłą niedzielę odbyły się w naszym powiecie zebrania zorganizowane przez Postawskie Koło Polskiego Towarzystwa Opieki nad Kresami. Jedno z tych zebrań miało miejsce w Mosarzu, gdzie przemawiali posłowie Manaczyński i Konopczyński, drugie zaś w Kobylniku, dokąd przybył poseł Łobacz. Przemówień posłów wysłuchano z dużem zainteresowaniem. Na zebraniach było po paręset osób przeważnie włościan. Omawiano położenie gospodarcze i polityczne kraju tudzież sposoby pracy polskiej na Kresach.

Wiece Związku Ludowo-Narodowego.

Ubiegłej niedzieli w powiecie Wileńsko Trockim odbyło się kilka wieców z udziałem posłów ze Związku Ludowo-Narodowego.

W Rukojniach odbył się wiec po nabożeństwie w budynku pokościelnym. Zgromadziło się około 700 ludzi. Przemawiali poseł Karczmarek i inż. Lebiedziński. Uczestnicy wiecu, wyłącznie prawie włościanie, z zaciekawieniem wysłuchali przemówień o położeniu gospodarczem i politycznem i zadawali posłowi szereg zapytań.

W Trokach wzięło udział w zgromadzeniu z górą 350 osób. Na wiec przybyli senator Hempel i poseł Łażewski. I tu zgromadzeni troczanie oraz okoliczni włościanie z wielkiem zadowoleniem i z potakiwaniami przyjmowali wywody posła i senatora.

W Ostrowcu przed kościołem do licznie zgromadzonych włościan przemawiał poseł Szturmowski. Po mowie jego wywiązała się ożywiona pogawędka między wiecownikami a mówcą.

W Podbrodziu na dużem zgromadzeniu, przeważnie właściańskiem, przemawiał poseł Bieńkowski.

Nowa-Wilejka.

W niedzielę, w sali przy fabryce Possela odbył się wielki wiec, zwołany przez Nowo-Wilejskie Koło Związku Ludowo-Narodowego. Na wiecu przemawiali posłowie Dobija i Rowicki. Szczególnie przemówienie tego drugiego, bardzo spokojne i bezstronne wywarło na słuchaczy duże wrażenie. P. poseł przedstawił

zebranym przyczyny bezrobocia i przesilenia gospodarczego, wykazując dobitnie jak szkodliwą była i jest polityka rządów ulegających naciskowi ze strony socjalistów. Przemówienie p. posła nie przyszło się w smak obecnej na sali grupce komunistów, którzy usiłowali zerwać wiec, lecz z liczby kilkuset obecnych zaledwie 15—20 osób zapewne zorganizowanych komunistów i ich przyjaciół opuściło salę na wezwanie awanturników. Gdy nie powiodło się jeden raz, komuniści powrócili na salę, by spróbować szczęścia po raz drugi, lecz i druga próba zerwania wiecu nie udała się. Wiec spokojnie zakończono, zaś mówcę nagrodzono hucznemi oklaskami.

Lida.

W niedzielę, dnia 11-go kwietnia r. b. w naszem mieście odbył się szereg zebrań i zjazdów.

Zjechali się ziemianie, by omówić swoje sprawy rolnicze. Młode ziemianki w dniu tym zorganizowały odczyt o hodowli drobiu, który skupił w sali gimnazjum liczne rzesze słuchaczów. Wieczorem, w sobotę odbyła się w sali powiatowej komendy uzupełnień zabawa, dochód z której przeznaczono na cele organizacji młodych gospodyń.

W sobotę również odbyło się posiedzenie organizacyjne koła Polskiego Towarzystwa Opieki nad Kresami. W zebraniu tem prócz osób miejscowych wzięli udział posłowie Raczkowski i Popowski, oraz redaktor Kownacki z Wilna. Do zarządu wybrani zostali ks. dziekan Bojaruniec, prezes stawarzyszenia kupców polskich p. Borkowski, prezes sokoła p. Szyperko, prof. Borzęcki, p. Marja Szukiewiczowa i p. Czetwertyński.

W niedzielę odbyło się posiedzenie zarządu, na którem postanowiono w myśl uchwały zapadłej na zebraniu koła, wprowadzić do zarządu p. dyrektora Chmiela. Ponadto ułożono plan pracy na najbliższą przyszłość.

Również w niedzielę miejscowa organizacja Związku Ludowo-Narodowego zwołała zebranie w kinie „Nirwana“, gdzie po obszernem i wyczerpującem przemówieniu posła Popowskiego, jednomyślnie przyjęto rezolucję, wzywającą sejm do bezwzględnego zrównoważenia budżetu państwowego na rok 1926 bez dodatkowych przewyższających zdolności płatniczej ludności podatków i do przeprowadzenia koniecznych oszczędności. Wszystkie stronnictwa polskie wzywa rezolucja do uchwalenia zmiany ordynacji wyborczej, zapewniającej w bliskiej już przyszłości zmiany ustroju Rzeczypospolitej przez wzmocnienie w państwie władzy naczelnej, znaczenia senatu, zaś sejmowi takiego składu, by mógł powstać rząd trwały i niezależny od chwilowych nastrojów.

Podbrodzie.

Miasteczko nasze liczące 2.800 dusz w tem prawie 10% ludności żydowskiej, daje słabe oznaki życia społecznego. Poza kooperatywą i kasą spółdzielczą, żadne inne organizacje o charakterze kulturalno oświatowym nie istnieją, względnie prowadzą suchotniczy żywot.

To samo ma się ze strażą ogniową ochotniczą. Opanowana jest ona całkowicie przez żydów. Zamiast organizowanego tu „Strzelca“, który nikomu napewno żadnej korzyści nie przyniesie, lepiej by było, żeby młodzi ludzie udział brali w życiu i pracach straży ogniowej. To też z wielką radością witamy poczynania pana burmistrza, który przyrzeka straż zreorganizować. Na początek, już staraniem pana burmistrza zorganizowano kółko teatralne, które w dniu 6 kwietnia r. b. w sali straży ogniowej odegrało na cel straży dwie sztuczki, a mianowicie: „Posiew wolności“ obrazek dramatyczny w jednym akcie i „Tatuś pozwolił“ komedja w jednym akcie, w której brali udział prócz reżysera p. Pawła Runowicza, pani Merwidowa i pan Józef Gieszczyński, a w drugiem „Tatuś pozwolił“ panie: Helena, Bronisława i Władysława Dopierałło i pan Bucharowski. Dzięki powyższym osobom przedstawienie wypadło dobrze, a grających nagrodzono słusznie oklaskami. Po przedstawieniu były tańce przy dźwiękach orkiestry wojskowej 4 pułku ułanów, którą bezpłatnie zaofiarował p. pułkownik Kozierski. Dzięki temu zebrano na cel straży 310 złotych. Sala teatralna podczas przedstawienia była przepełniona, a tańce trwały do samego rana.

Z Kraju.

Pożyczki siewne.

Komitet pomocy rolnej w powiecie Wileńsko-Trockim zakończył swą pracę kwalifikacji rolników uprawnionych do otrzymania pożyczek siewnych. Ogółem w powiecie ubiegało się o pożyczkę około 3.000 rolników. Z braku dostatecznych kredytów, któreby mogły uwzględnić potrzeby wszystkich proszących, postanowiono udzielać pożyczki jedynie biedniejszym i najwięcej potrzebującym ich rolnikom. Wobec tego zakwalifikowano do otrzymania pożyczek 1.000 rolników. Rozdawaniem pożyczek zajmią się kasy i banki gminne. Ogółem takich punktów wydających pożyczki w powiecie znajduje się 14.

Dodatkowe opłaty do biletów kolejowych.

W związku z akcją zwalczania bezrobocia, z dniem 15 kwietnia na kolejach państwowych wprowadzone będą opłaty dodatkowe do biletów pasażerskich w wysokości 10 groszy od każdych zaczętych 5 złot. ceny biletu. Bilety, których cena nie przekracza jednego złotego są wolne od opłaty.

Opłaty drogowe.

Ministerstwo Robót Publicznych rozesłało do ministerstw i władz zainteresowanych projekt ustawy regulującej jednolicie w całem państwie opłaty drogowe (budowa i utrzymanie dróg).

Aresztowanie szpiegów.

W ubiegłym tygodniu aresztowano w Wilnie szpiegów niebezpiecznych, którzy chcieli wrogowi wydać plan mobilizacji wojska pol-

skiego. Są to Turno-Sławiński, Weryho-Darowski i Koziełł Poklewski, których osadzono na Łukiszkach. Równocześnie w Warszawie aresztowano chorążego, który dostarczał tym szpiegom odpisów planów mobilizacyjnych.

Historja świecy Piusowej.

W katedrze św. Jana w Warszawie, znajduje się ogromny Paschał wielkanocny, zapalony podczas Rezurekcji, którego historja — jak podaje „Warszawianka" — jest następująca:

W r. 1867 Papież Pius IX uroczyście kanonizował i w poczet świętych zaliczył św. Józefata Kuncewicza, Biskupa Połockiego Męczennika. Jest zwyczaj, że podczas kanonizacji ofiarowuje się Ojcu św. chleb, wino, gołąbki i świece. Te dary wówczas na uroczystem posłuchaniu zostały złożone Ojcu św. przez kilku księży polskich i dwóch obywateli z Krakowa.

Ojciec św. Pius IX miłościwie raczył przyjąć te dary, lecz ogromną świecę woskową nakazał odesłać do Kolegjum Polskiego w Rzymie, dodając następujące słowa:

— Zanieście tę świecę do Kolegjum Polskiego, niech ją tam przechowują, aż kiedyś z sobą zabiorą do Warszawy.

Świeca ta znacznych rozmiarów; wysokość bowiem wynosi 1 metr 80 cent., grubość 27 centymetrów, waży zaś 10 klg., ozdobiona jest miniaturą Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny i bukietami kwiatów.

W grudniu r. 1919, kiedy Ojciec św. Benedykt XV ozdobił dwóch naszych Arcypasterzy, ks. kard. Dalbora i ks. Kard. Kakowskiego purpurą kardynalską, wręczając im kapelusze kardynalskie, przypomniał słowa swego Wielkiego Poprzednika i powiedział:

— Zawieźcie do Warszawy świecę, znajdującą się w Kolegjum Polskiem, bo Ojczyzna wasza wolna, bo Polska niepodległa.

Naoczny świadek tego aktu opowiada, że Ojciec św. mówiąc te słowa ożywił się niezmiernie. Świeca ta przywieziona została przez księży Kardynałów do Warszawy, przechowywana jest w ozdobnej gablocie, w kościele Archikatedralnym św. Jana, w kaplicy Pana Jezusa Cudownego i bywa zapalana raz do roku w czasie Rezurekcji. Obecny Papież Pius XI jako Nuncjusz Papieski był naocznym świadkiem, gdy po raz pierwszy Świeca Piusowa po latach 55 zajaśniała światłem w zaraniu budzenia się życia państwowego w wolnej i niepodległej Polsce.

Kredyt długoterminowy dla rolnictwa.

Ministerstwo Rolnictwa w porozumieniu z Państw. Bankiem Rolnym, przystąpiło do prac nad zorganizowaniem długoterminowego inwestycyjnego kredytu amortyzacyjnego w listach zastawnych dla rolnictwa, oraz nad rozszerzeniem długoterminowego kredytu parcelacyjnego w listach zastawnych. Akcja ta prowadzona jest w tym kierunku, aby celem przyśpieszenia parcelacji mogli z tego kredytu korzystać również właściciele nieruchomości ziemskich przeznaczonych do parcelacji, oraz instytucje upoważnione do parcelacji. Zorganizowanie długoterminowego kredytu inwestycyjnego będzie miało na celu w pierwszym rzędzie konwersję krótkoterminowych, wysokoprocentowych zobowiązań rolnictwa.

Co słychać na świecie.

Emigranci rosyjscy w Paryżu wybrali wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza carem.

W Paryżu w ubiegłym tygodniu odbył się zjazd wszystkich rosjan, którzy nie mogą wrócić do Rosji sowieckiej lub nie chcą uznać rządu sowieckiego. Zjazd ten zakończył obrady w niedzielę dnia 11 b. m.

Wielki książę Mikołaj Mikołajewicz został proklamowany carem Rosji. Odpowiednie proklamacje wyrażają nadzieję, że walka przeciw bolszewikom będzie prowadzona pod kierownictwem cara Mikołaja i zostanie niewątpliwie uświęcona powodzeniem. Proklamacja kończy się następującemi słowami:

Trzeba przypomnieć, że w roku ubiegłym Wielki ks. Cyryl ogłosił się carem. W ten sposób przyszła Rosja mieć będzie dwóch carów.

Nowy podział administracji kościelnej w Litwie.

Litwini pogodzili się z utworzeniem arcybiskupstwa wileńskiego przez Ojca św. i zgodzili się na nowy podział Litwy pod względem administracyjnym. Utworzone zostały cztery djecezje, wołkowyszkowska, poniewieska, telszewska i koszedarska, oraz okręg kraju kłajpedzkiego na czele z prałatem.

Arcybiskupem metropolitą kowieńskim został mianowany biskup Józef Swireckas, biskupem poniewieskim — ks. prof. Pałtarokas, biskupem telszewskim i zarządzającym okręgiem kłajpedzkim — ks. prałat Justyn Staugajtis, biskupem koszedarskim — ks. kanonik Józef Kuchta, biskupem wołkowyszkowskim — biskup Antoni Karaś.

Biskupa Karewiczusa mianowano arcybiskupem tytularnym Scytopolu, oraz ks. prof. M. Rejnisa — biskupem koadjutorem wyłkowyszkowskim.

Powódź w Mińsku.

Z Mińska donoszą, że wylała tam rzeka Swisłocz, która zatopiła nadbrzeżne dzielnice miasta. Dziesięć ulic zalanych jest wodą. Istnieje niebezpieczeństwo zatopienia stacji wodociągowo-elektrycznej.

Bezrobocie w Petersburgu.

Jak donosi „Trud" bezrobocie w Petersburgu wzrasta. W ciągu ostatnich 8-miu miesięcy liczba bezrobotnych na giełdzie pracy powiększyła się o 31 tysięcy ludzi. Jednocześnie zwiększyła się liczba bezrobotnych, pozostają-

cych na utrzymaniu związków, o 12 i pół tysięcy ludzi. Tym sposobem ogólna liczba bezrobotnych w samym Petersburgu przekracza obecnie 100.000 ludzi. Przeważającą część bezrobotnych stanowią starsi pracownicy, którzy wiele lat przepracowali w fabrykach i zakładach przemysłowych.

Aresztowanie Polaków katolików w Moskwie.

Przed samemi świętami Wielkanocnemi dokonano w Moskwie szeregu aresztowań wśród Polaków. W sobotę rano agenci G. P. U. aresztowali dziekana św. Piotra i Pawła ks. Łukinowicza, oraz kilku parafjan mających bliższy kontakt z kościołem. Na skutek poręczenia 20 osób obywateli sowieckich ks. Łukinowicz został wieczorem tego samego dnia tymczasowo zwolniony. Aresztowania te dokonane prawie w czasie świąt Wielkanocnych, wywołały wśród kolonji polskiej zrozumiałe przygnębienie.

Spadek cen zboża.

Na wszystkich rynkach europejskich ceny zboża spadły bardzo znacznie i według opinji fachowców zniżka ta utrzyma się długi czas. Spowodowało ją rzucenie na rynki dużych zapasów z Australji i Kanady. Jak wiadomo rolnicy amerykańscy, którzy od kilku lat skarżyli się na zbyt niskie ceny, nie pokrywające ich kosztów produkcji, w roku zeszłym pośpieszyli się z dostawą i sprzedażą swoich zbiorów.

Dzięki sprężystej organizacji znaczna część zbiorów amerykańskich została sprzedana przy konjunkturze zeszłorocznego nieurodzaju i braku zboża. Jednocześnie giełdy amerykańskie starały się podtrzymać możliwie najwyższe ceny.

Obecnie, gdy wyjaśniły się rezultaty zbiorów w krajach europejskich, Kanadzie i Australji, zapasy amerykańskie zostały już w przeważnej części spieniężone.

Jako ciekawy fakt zaznaczyć należy znaczne podniesienie dotychczasowych i wprowadzenie nieistniejących na inne artykuły zbożowe, ceł w Czechosłowacji w celu uchronienia rolników przed dowozem obcego, głównie polskiego zboża, coby mogło sprowadzić zmniejszenie uprawy i zbiorów tegorocznych. Ta ochrona rolnictwa w Czechosłowacji bardziej uprzemysłowionej i posiadającej bardziej radykalny rząd niż Polska, jest bardzo charakterystyczną.

Ponieważ w Polsce pozostała jeszcze duża nadwyżka żyta, obawiać się należy wykupienia go po niskich cenach przez handlarzy. W obecnych bowiem warunkach wywóz żyta z Polski absolutnie się nie kalkuluje. Jednocześnie brak gotówki zmusza rolników do sprzedaży.

Nie jest również wykluczone, że te zmiany cen żyta są w pewnym stopniu robotą niemiecką. Niemcy bowiem pomimo złego urodzaju — bardzo intensywnie wywozili na jesieni swoje zboże, nawet do Polski, licząc widocznie, że zarobią, gdy później o wiele taniej sprowadzą zboże z innych krajów.

Ceny w Wilnie
zboża i produktów rolnych.

Dnia 13 kwietnia r. b. płacono:

Żyto 29 zł. za 100 klg., owies 33—34, jęczmień browarny 30, na kaszę 28, otręby żytnie 23 1/2, pszenne 25, ziemniaki 12—14, siano 14, masło 5.50—6.50 za 1 kg., owsy siewne 35—42 zł. za 100 kg., jęczmień siewny 32—35, ziemniaki 16, groch „Victoria" 40, czerwona koniczyna nasienna 50, seradela 27—28, łubin 19—21. Tendencja słabsza wobec spadku dolara.

Rynek rybny w Wilnie z dn. 13 bm. szczupaki 2—2.20 za 1 kg., sandacze 3—3.50, okonie 2 zł., sielawa 1—1,30, karpie 2.40, leszcze 2,80, płocie 1—1.20, drobna 50—60 gr.

Ceny obcych walut

z dnia 13-go kwietnia 1926 r.

Banki płacą za 1 dolara . . . od 8.80 do 8.90 zł.

Odpowiedzi od Redakcji.

P. Teodor Pietkiewicz, Miory. List Pański otrzymaliśmy. Dziękujemy za pamięć. Adres mój: Fr. Hryniewicz, Redakcja „Głosu Wileńskiego".

P. Jan Rożniak w Józefowie. „Wilczych biletów" w szkolnictwie polskim niema. P. Minister Oświaty może jednak za wyjątkowe ciężkie przewinienia ucznia, zabronić przyjmowania go do szkół państwowych.

P. Tomaszewski. Wilno, ul. Bołtupska. Prosimy zwrócić się do Polskiej Macierzy Szkolnej ul. Benedyktyńska 2, w godzinach rannych.

P. A. Stankowski. Na pytanie Pańskie będziemy mogli odpowiedzieć kiedy Pan poda w jakim miesiącu 1922 r. i jakiego dnia pożyczył Pan 60 tysięcy marek. Bo kurs marki uległ wtedy zmianie.

KALENDARZYK.

18	N.	2 po Wielk. Bogumiła W., Apolonjusza.
19	Pon.	Tymona M.
20	Wt.	Sulpicjusza i Serwiljana.
21	Śr.	Anzelma B. W. D K.
22	Czw.	Sotera i Kaja.
23	Piąt.	† *Wojciecha B. M.*, Jerzego.
24	Sob.	Fidelisa Kapuc. M.

Odmiany księżyca.

☽ Pierwsza kwadra 20-go godz. 0 m. 23.
○ Pełnia 28-go godz. 1 m. 17.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od g. 12—1 pp.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Święto Narodowej Organizacji Kobiet w Wilnie.

Uroczyste chwile przeżywała Narod. Organ. Kobiet. W dniu 11 b. m. w kościele św. Jerzego odbyło się poświęcenie naszego sztandaru. Na uroczystość tę przybyły liczne delegacje ze swemi sztandarami, zastęp sokołów i sokolic w barwnych mundurach, harcerze i orkiestra Ligi Robotniczej.

O godzinie 10, Jego Ekscelencja Biskup Michalkiewicz odprawił Mszę św., poczem nastąpił obrzęd poświęcenia i błogosławienia sztandaru. Rodzicami chrzestnymi byli senatorka Szebekówna, przewodnicząca Rady Nar. Kobiet w Warszawie i dr. Witold Węsławski, zasłużony i ogólnie ceniony i kochany pracownik na niwie społecznej Wilna.

Po dokonaniu obrzędu Biskup Michalkiewicz w gorących, a podniosłych słowach mówił o posłannictwie kobiety w społeczeństwie, podkreślał odwagę Narodowej Organ. Kobiet, która na swym sztandarze wypisała ważkie słowa: *Bóg i Ojczyzna,* w tych czasach dzisiejszych, kiedy wrogowie nasi różnemi sposobami chcą Boga wydrzeć z naszego życia społecznego, a pojęcie Ojczyzny zastąpić międzynarodówką. Życzył pomyślnego rozwoju naszej pracy, winszował i błogosławił. W podniosłym nastroju odśpiewano „Boże, coś Polskę" i z kościoła wszyscy zebrani udali się do sali Stowarzyszenia Techników na dalszy ciąg uroczystości — wbijania gwoździ do drzewca sztandaru. Zebranie zagaiła przewodnicząca Nar. Organizacji p. Zofja Chełchowska, witając gości. Następnie przemawiała senatorka Szebekówna, w krótkich a mocnych słowach opowiadała, jak w r. 1918 zawiązała się Narodowa Organ. w Warszawie, jak szybko ogarnęła dziesiątki tysięcy kobiet w całej Polsce, jak pracuje dla Boga i Ojczyzny, jak praca jej potrzebna wszędzie, szczególnie tu, na kresach naszej Rzeczypospolitej.

Jeszcze raz serdecznie przemówił Biskup Michalkiewicz, składał życzenia pomyślnej pracy wice-wojewoda wileński p. Malinowski, a potem jeden za drugim zbliżali się delegaci różnych stowarzyszeń wileńskich do rozłożonego na stole sztandaru, wbijali ofiarowywane przez siebie srebrne gwoździe, kładli swe podpisy w księdze pamiątkowej i w dłuższych lub krótszych przemówieniach wyrażali uczucia życzliwości dla Narod. Organ. Kobiet, solidarności w pracy z nią, pragnienie, by pod jej sztandarem skupiły się wszystkie kobiety polskie.

Czytamy pięknie zapisane na łebkach srebrnych gwoździ nazwy stowarzyszeń: Polska Macierz Szkolna, Katolicki Związek Polek, Sodalicja Marjańska Pań, Wileński Komitet Akademicki, Stowarzyszenie Młodzieży Akademickiej, „Odrodzenie", Centrala Chrześcijańskich Związków Zawodowych, Liga Robotnicza Św. Kazimierza, Związek Ludowo-Narodowy, Związek Hallerczyków, Polski Związek Kolejowców, Polskie T-wo Opieki nad Kresami, Związek Oficerów rezerwy, Związek Dowborczyków, „Sokół", T-wo wioślarzy, Rada Opiekuńcza Kresowa, (Stowarz. Nauczycielstwa Polskiego), Cech bronzowników i jubilerów, Cech zdunów i garncarzy, Cech piekarzy, Cech restauratorów.

Ze wzruszeniem wielkiem zabrała jeszcze na zakończenie głos senatorka Szebekówna. Mówiła, że na jednym z wielkich Zjazdów Międzynarodowych kobiecych zapytywano ją, jak długo Polki wywalczały sobie równość praw. Odpowiedziała na to, że Polki nigdy o równość praw dla siebie nie walczyły, albowiem pochłonięte były pracą i walką o prawa dla swej Ojczyzny, a z chwilą, gdy Ojczyzna zmartwychwstała, kobieta bez walki znalazła się w niej jako obywatelka równouprawniona z mężczyzną. Bo inaczej być nie mogło. Kobiecie polskiej, która obok mężczyzny ginęła w śniegach sybirskich; tej, która osierocona i zbolała broniła przed ruiną zagon ojczysty, by go przekazać dzieciom, gdy dorosną; tej, która przechowała w czasie największego ucisku mowę i pieśń ojczystą; która wychowywała synów, gotowa ich oddać na bój o wolność Ojczyzny; która w ostatniej wojnie życie i mienie niosła w ofierze dla Polski — nie mogła zmartwychwstała Polska nie dać pełnych praw. Ze zdziwieniem i powagą słuchały Angielki, Francuzki i inne narody historji kobiety — Polki. A że tak jest, że praca kobieca potrzebna jest we wszystkich dziedzinach życia społecznego, to się stwierdza przy różnych okolicznościach, stwierdza ją również i dzisiejsza uroczystość, podczas której wszystkie stowarzyszenia męskie — i zawodowe, i oświatowe, i społeczne oddają cześć pracy kobiecej, solidaryzują się z nią, pragną jej rozwoju. Gorącemi oklaskami dziękowano Senatorce za jej piękne przemówienie i pieśnią: „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród" zakończono piękny poranek.

Dodać tu jeszcze należy, że sztandar Narod. Organ. Kobiet na białej swej stronie przedstawia haftowany i malowany obraz Matki Ostrobramskiej z napisem: *Bóg i Ojczyzna,* na amarantowej — Orła Białego i napis: *Narodowa Organizacja Kobiet w Wilnie.* Na drzewcu srebrny Orzeł i litery N. O. K.

J. Ł.

We wtorki i piątki od godz. 11-ej do 1-ej Redaktorka „Głosu Kobiet" albo członkinie Zarządu Nar. Org. Kob. dyżurują w Redakcji „Głosu", ul. Dominikańska 4.

Redaktor i wydawca: Piotr Kownacki. Drukarnia Józefa Zawadzkiego, Wilno, ul. Św. Anny 3. Tel. 520.